

Mowa na żałobnym obchodzie śmierci męczenników rosyjskich miana

Joachim Lelewel

1844 - 1855

Spis treści

Przemowa Lelewela z 14 lutego 1848	3
List do Leonarda Chodźki w Paryżu	5
List do Walentego Zwierkowskiego w Wersalu	6
List do Hercena	6

Przemowa Lelewela z 14 lutego 1848

Belgowie i wy wszyscy przyjaciele wszystkich narodów!

Pod panowaniem Aleksandra państwo rosyjskie ocalone ostrą porą roku, równie jak bohaterem od napadu, który groził zniszczeniem jego bytu, miało nadzieję otrzymać reformę swej potwornej organizacji, wyglądało praw i instytucji, których nie miało. Cesarz Aleksander skłaniał się do ich nadania.

Nowe uczucie ożywiło cały naród, starzy i młodzi gotowali się do wielkiego dzieła. Młodzież mająca więcej zapалу, zaludniająca wojsko znacznie uszczuplone po szczęśliwie zakończonych wojnach, ruszała się, na wszystkich punktach obszernego państwa, porozumiała się dla poparcia wielkiego przedsięwzięcia. Tymczasem odmieniły się chęci cesarza Aleksandra, przez co przygotowania młodzieży przybrały kształt ogromnego spisku mającego na celu pokonać przeszkody i zaprowadzić tyle pożądaną i niezbędną reformę. Naród żądał koniecznie praw i instytucji mających zastąpić miejsce ukazów i samowolnego rządu.

Ze swojej strony Polacy pragnęli uzupełnić byt swego kraju, zachęceni do tego obietnicami i upewnieniami Aleksandra ozdobionego tytułem króla polskiego.. Za zbliżeniem się obu narodów, pociąganych do siebie przez spólny interes, delegowani spisku polskiego rozmówili się z delegowanymi spisku rosyjskiego i mieli sobie podane punkta obopólnej umowy. Nie przestała na tym wielka myśl naczelników związku: postanowiono wezwać całą Słowiańszczyznę przez kogokolwiek ujarzmioną do federacji ludów słowiańskich. Było to w jesieni, a wykonanie tych wielkich zamysłów miało się zacząć na wiosnę.

Cesarz Aleksander wiedział o wszystkim. Chorowity ze złego usposobienia umysłu, ochraniał spiskowych, a wywarł prześladowanie na niewinną młodzież szkolną, nie mogąc targnąć się na spisek skojarzony za jego wiedzą i przyzwoleniem. Widząc, że trzeba ulec i chcąc stanąć w obronnej postawie, kazał swej rodzinie opuścić stolicę, a sam pojechał do Taganrogu. Ale domniemany następca tronu, Mikołaj, i cesarzowa matka, zamiast udać się do Moskwy i Białegostoku, pozostali w Petersburgu.

W takim stanie rzeczy śmierć niespodziewana Aleksandra pomieszała wszystkie rachuby. Na tę wiadomość Mikołaj gotował się do objęcia rządu państwa, a spiskowi powstawszy w stolicy, oblegali go w jego zamku. Grzmiały działa” rewolucyjne w Petersburgu, ale jako o tem uwiadomić i poruszyć innych spiskowych rozproszonych na niezmiernej przestrzeni ogromnego państwa? Wszędzie się wahano, niepewność wstrzymywała działania. Szlachetne usiłowania Igelströma w Białymstoku spełzły na niczym. Powstanie Murawjewa Apostoła na Wołyniu zostało rozbite. W stolicy jednak despotyzm drżący ze strachu może by upadł na zawsze, gdyby nie zaczęto parlamentować w płonnej nadziei otrzymania jakich koncesji. Przez stratę czasu rozpierzchła się siła powstańców, triumf został przy tyranie.

Zaczęło się śledztwo. Pociągnięto do niego tysiące dzielnych patriotów. Jeżeli mają być ukarani, mówił jednego razu wielki książę Konstanty, pierwszym winowajcą byłby nasz brat, cesarz Aleksander, który wiedział o wszystkim. Ale cesarz Aleksander już nie żył. Po długiej maksymy, że dla ocalenia państwa, czyli raczej władzy despotycznej tyrana, można sprawiedliwie poświęcić niewinnych i cnotliwych, choćby najliczniejszych, od czego sama

nawet osoba cara nie jest wyjętą, zostało skazanych wielu cnotliwych Rosjan i Polaków na kary haniebne. Forma procedury zasłoniła po części tych ostatnich od zguby; zresztą nic nie przeszkodziło nowemu samowładcy do wywarcia całej swej wściekłości i zemsty. Zaludniła się Syberia licznymi osadnikami obu narodów: ich głowy pogolone błyszczały w ciemności podziemnych lochów kopalni, a stolica, Petersburg, widziała o świcie 15 grudnia starego stylu, 26 nowego stylu, pięciu patriotów powieszonych na wałach Kronsztadu. Pestel, Rylejew, Bestużew, Murawjew Apostoł, Kachowski padli ofiarą wolności rosyjskiej i słowiańskiej.

Na pamiątkę tych męczenników poświęcamy nasze smutne posiedzenie. Ich cienie są tu obecne, przewodniczą nam w dopełnieniu tego świętego obowiązku, napędlają dusze nasze religijnym uszanowaniem. Myślimy, że to samo uczucie przejmuje naszych przyjaciół i wszystkich przyjaciół wolności.

Żałobne obchody na cześć tych męczenników nie są nowiną dla Polaków. Podczas rewolucji 1830 roku lud warszawski tegoż dnia, 26 grudnia, obchodził ich pogrzeb. Polacy w emigracji w różnych miejscach swego rozproszenia uczcili ich pamięć. Tu w Brukseli nie omieszkaliśmy oddać im hołd; dzisiejsza uroczystość jest tylko powtórzeniem.

Jest to także dzień śmierci Szymona Konarskiego, rozstrzelanego w Wilnie 14 lutego. Jest on zawsze między nami; jego obecność doda więcej uroczystości naszym wyrazom i temu hołdowi, jaki składamy męczennikom rosyjskim [...].

Miejcie się więc na ostrożności, bracia Słowianie! Porozumiewajcie się, gotujcie się do działania. Nieraz na publicznych zgromadzeniach starałem się odróżnić politykę carską, zwaną panslawizmem, od wspólnego interesu Słowian; nieraz rzuciłem złorzeczenie na tę politykę, na knowania caryzmu, który chce ich pochłoniąć. Dziś bardziej jeszcze głos podnoszę widząc się popartym przez tych mówców, przez braci naszych, Rosjan.

Interesem Słowian nie jest szukać protektora, ale działać zgodnie wspólnymi siłami, każdy dla siebie i wszyscy dla każdego, odezwać się do braterstwa wszystkich ludów, a w szczególności swego własnego szczepu. Rosjanie, Polacy, Czesi, Serbowie, Słowacy,

Kroaci, Bośniacy, Dalmaci, Raskowie, Bułgary, Illiryjczycy powinni się uważać za braci, za jedną wielką rodzinę. Między nimi nie powinno być żadnego pierwszeństwa, żadnego przodu kowania; wszyscy są powołani działać dobrowolnie i jednozgodnie dla wspólnej sprawy; każdy z tych narodów powinien pojąć, że braterstwo jest zasadą najściślejszego przymierza. Czy to je nazwiemy federacją, czy unią, czy konfederacją, czy stanami zjednoczonymi, na takiej zasadzie prędko stanie umowa towarzyska.

Wierni tej umowie, łatwo zrozumieją, że najstraszniejszym, można powiedzieć - jedynym ich nieprzyjacielem jest przeciwna ich żywiołowi zasada, która ich rozmaicie uciska. Przeciw temu nieprzyjacielowi mają potężną obronę w swoim żywiole, to jest w ludzie swego szczepu. Lud na wszystkich punktach Słowiańszczyzny jest tą siłą żywotną, która może znieść wszelkiego nieprzyjaciela, lud wszechwładny, oparty na swojej demokratycznej zasadzie mogącej zwalczyć i obalić przeciwną zasadę.

Szczere braterstwo, najsilniejsza podpora demokracji, ocali Słowian od wszelkiego zewnętrznego niebezpieczeństwa, połączy ich z ludami: rumuńskim, niemieckim, węgier-

skim; bo te ludy mają także tego samego nieprzyjaciela, który jest zarazem nieprzyjacielem rodu ludzkiego.

Przyjacielu Bakunin! Oświadczyłeś szlachetne uczucia swych ziomków. Obok grobu tych, którzy, jakeś powiedział, pierwsi przebyli przepaść, jaka zdawała się oddzielać oba narody, tych, którymi słusznie chlubić się możecie, waszych bohaterów, męczenników waszej wolności; obok ich grobu przyjmujemy z całym sercem oświadczenie waszego braterstwa, które z każdym dniem coraz bardziej wzmacniać się będzie. Chwała waszym męczennikom, dla których mamy największe uwielbienie. Oni to położyli zasady naszej zgody, naszego przymierza, podług których w wspólnej sprawie działać będziemy. Wyznać jednak musimy i sam to wiesz dobrze, że wzajemne porozumienie się między Rosjanami a Polakami napotyka przeszkody trudne na pozór do przezwyciężenia. Przyszłość nasza w wielu punktach jest ciemna; wyrocznia, która nam przepowiada szczęście i pomyślność, nie dość jasna, nie dość się wyraźnie tłumaczy. Zostawmy tę przyszłość na boku, nie troszczymy się o nią: nie do nas należy uchylać jej zasłonę, stanowić o losie narodów. Obalmy naprzód tyrana, który nas uciemnia, tyranią, która nas upadła, podnieśmy kwestią ludu, obudźmy jego ducha demokratycznego, a wszystko się ułoży i pogodzi za wspólną wolą wszechwładztwa obu narodów. Ufni w gwiazdę naszej przyszłości, nie odstręczajmy się żadną trudnością, bądźmy szczerzy, niech żadna nieufność nie postanie między nami, działajmy zgodnie, jednocześnie, dobrowolnie, bez wahania się i wstecz cofania, śmiało i wytrwale, a pomyślny skutek uwieńczy nasze dobrą sprawę [...].

[...] Tak jest, nie masz przedziału między tymi Rosjanami a Polakami, którzy kochają wolność. Bracia biegną na ratunek braci. Nie ustawaj, Bakuninie, w przedsięwzięciu, kończ zaczęte dzieło, wytrwaj mężnie w przeciwnościach, jakie cię czekają. Wiem, że twój patriotyzm nie potrzebuje zachęcenia, ale wspólny interes, uczucie braterstwa, każe mi się odezwać do niezmiennej z obu stron wytrwałości. Nie zapominaj, że się znajdujemy w przybytku, gdzie się unoszą cienie męczenników wolności, którym cześć oddajemy. Cienie Pestela i Bestużewa, Rylejewa i Murawjewa, Kachowskiego i Konarskiego czuwają nad naszym sumieniem, dotykają bicia serc naszych, zgłębiają naszą przyjaźń. Pokój im! Ich obecność wróży nam dobrą przyszłość, wróży pomyślność Rosjanom, Polakom i wszystkim Słowianom. Przyjacielu Bakunin! Podaj nam dłoń braterską i uściśnijmy się serdecznie.

Belgowie i wy, przyjaciele wszystkich narodów! Ożywieni uczuciem braterstwa wiecie, że bracia powinni się kochać. Bądźcie przekonani, że ta miłość utwierdzi odwieczne przymierze Rosjan z Polakami. Obecni na tym żałobnym obchodzie, byliście świadkami wylewu naszych uczuć braterskich. Powiedzcie wszystkim, coście widzieli i słyszeli.

List do Leonarda Chodźki w Paryżu

Bruksela, 27 lipca 1844

[...] Kiedyś chcieliśmy odezwę do Rosjan po rosyjsku drukować. Mam ją teraz nieco odświeżoną, ale jak druk drobny wyegzekwować? Poradź. Mówiłeś, że prócz jakiejś drukarni rządowej tylko u Didota rosyjskie znajduje się pismo, a że on nie pozwoli na to swej dru-

karni. Ale czyż mu trzeba powiadać, co się drukuje? Toć by można o innym tytule prawić; zecer, compositeur sam będzie wiedział, może to będzie uczciwy; wreszcie data z Brukseli, to dla Brukseli, za cóż to ma paryskiego drukarza strachać. Może też są i inne dziś drukarnie, co rosyjskie mają, tylko drobnego trzeba pisma. Nie robiąc z tego żadnego myst?re, żadnej wielkiej rzeczy, może się lekko, jak nic nie znacząco wyegzekwować. Daj w tym radę Walentemu [Zwierkowskiemu] i pomóż.

Uścisk i służby.

List do Walentego Zwierkowskiego w Wersalu

Bruksela 3 lipca 1844

[...] Zawieram teraz z Moskalami znajomość, z tych jednego zaadresuję do Ciebie w połowie tego miesiąca, Bakunina, zapoznasz go z Rogińskim, z Czesławem [Pieniążkiem]. Wart młodzieniaszek, żeby mu wzgląd okazać. Zdawało mi się, żem Ci przesłał projekt krótkiej odezwy do Moskali, a widzę, że nie. Przystaje na nią i Odynecki; przy mej dawnej powtórzonej po francusku i po rosyjsku chciałbym dołożyć szerokie noty, co na obchodach rocznic 29 było do Sławian, ale tych nie mam po rosyjsku. Po francusku można by tu wydrukować taniej, ale rosyjskiego pisma tu nie ma. Będę miał nadto skrót dla odezwy do szlachty, do mieszczan i do chłopów rosyjskich gotowe po rosyjsku i po francusku. Ale co to druk będzie kosztował! Dobrze by, aby głównie pierwsza rozchodziła się koło Dunaju, ale o tym potem [...].

List do Hercena

Kochany Panie i Bracie!

Przypominasz mi pamiętny dzień 6 sierpnia, którego masz uświęcić rocznicę przez wskrzeszenie Gwiazdy Polarnej i jesteś pewny, że Ci nie zabraknie naszego przyzwolenia.

Gdyśmy rozwinęli chorągiew walki za naszą i waszą wolność w chwili naszej niepodległości w Warszawie, oddaliśmy cześć waszym zwycięstwom. Pokonani waszym bratobójczym mieczem (przebac mi to fatalne wyrażenie), obchodziliśmy w emigracji pamięć waszych męczenników. Kiedy Bakunin otwarcie się oświadczył ze swymi zasadami i ze swym posłannictwem, ogłosiliśmy tu w Brukseli, na uroczystym zgromadzeniu, przymierze braterstwa między Rosjanami a Polakami.

Na tym zgromadzeniu przywodził na pamięć wspomnienia historyczne, jak Polacy, czy to na szczycie wielkości, czy w upadku i poniżeniu, wzywali kilkakrotnie Rosjan do wolności i braterskiego zjednoczenia. Nie było może skłonności do wzajemnego porozumienia się, może pretensje królów i carów wznosiły z obu stron nieprzełamane przeszkody. Ale uczucie braterstwa krzewiło się w sercach obu narodów.

Przypominasz mi piękne wykrzyknienie Napoleona: "chcę mieć w Polsce obóz, a nie forum". Mniemasz, że na Zachodzie chcą odbudować Polskę dla zrobienia z niej obozu. Po-

zwól mi powiedzieć, Kochany Bracie, że w tym punkcie różnię się z Tobą w zdaniu. Zachód taki, jaki jest teraz, nie myśli bynajmniej o odbudowaniu Polski, jest mu nawet zupełnie przeciwny, nie zamyśla wcale o założeniu w niej obozu, nie jest zdolny powziąć tej myśli i wie bardzo dobrze, że założony tam obóz na nic by się nie przydał. Doświadczenie dowiodło już niedostateczności tego sposobu.

Znam wielu moich ziomków, którzy na nieszczęście karmiąc się tymi płonnymi nadziejami powtarzają: Zachód będzie zmuszony odbudować Polskę, a nie zważają na to, że kto nie działa z dobrej woli, z własnego popędu, nie może szczerze działać, zawiedzie położone w nim nadzieje. Zresztą Polska dla teraźniejszego Zachodu byłaby czymś straszniejszym, wzbudzającym większą obawę niżeli zdobycze cara.

Od tych jednak zdobyczy nic Zachodu ubezpieczyć nie może, tylko forum w Polsce, tylko obalenie w niej panowania cudzoziemców, wywrócenie despotyzmu, zaprowadzenie rządu opartego na wolności i braterstwie u wszystkich Słowian. Owóż Polska nie może się podźwignąć tylko sama przez się, na swej narodowej zasadzie. Same tylko rewolucje mogą jej podać dogodną do tego porę. Wtenczas do was, bracia Rosjanie, należyć będzie połączyć się z nami w wspólnej sprawie, równie jak do nas powstać w wspólnej sprawie, kiedy podnieście chorągiew wolności

Opłakuje świat nasze nieszczęścia, ale może, że i Rosjanie cierpią, że są także nieszczęśliwi. Chętnie wyznajemy nasze cierpienia i nasze nieszczęścia, ale ubolewać nad nami nie trzeba, kiedy mamy niezachwianą nadzieję, kiedy działamy w zupełnym przekonaniu, że nasze usiłowania wydadzą kiedyś owoce. Jeżeli czas rozstrzygnięcia naszej sprawy jest daleki, triumf jej nie mniej jest pewny.

W podeszłym wieku moim nie mając nadziei oglądania tego triumfu pocieszam tych ziomków waszych, którzy zbyt rozpaczają, tymi słowy, że pracujemy nie dla siebie, ale dla przyszłych pokoleń. Kochany Bracie, pocieszaj także, zachęcaj swych ziomków, broń naszej wspólnej sprawy, dawaj dobre rady, rozniecaj miłość wolności, wzmacniaj wolę jej osiągnięcia.

Pozdrowienia braterskie

Bruksela, 6 sierpnia 1855.

Anarcho-Biblioteka
Dobry pieróg to wywrotowy pieróg



Joachim Lelewel
Mowa na żałobnym obchodzie śmierci męczenników rosyjskich miana
1844 - 1855

bakunin.pl
Nota redakcyjna bakunin.pl:

Joachim Lelewel (1786 - 1861), polski historyk i działacz polityczny. Członek Rady Administracyjnej w powstaniu listopadowym (1830 - 1831), członek Rządu Narodowego.

Był też prezesem założonego w trakcie powstania listopadowego Towarzystwa Patriotycznego - radykalnego odłamu obozu powstańczego, dążącego do wprowadzenia fundamentalnych reform społecznych. Po powstaniu emigrował z kraju; na emigracji był działaczem, a potem przywódcą Młodej Polski, założonej w szwajcarskim Bernie półtajnej organizacji o charakterze demokratyczno-republikańskim, związanej z Młodą Europą Giuseppe Mazziniego. W 1837 założył i kierował Zjednoczeniem Emigracji Polskiej, które dążyło do politycznego zjednoczenia całej polskiej emigracji (nie mylić ze Zjednoczeniem Emigracji Polskiej powstałym w Paryżu w 1866 roku).

Lelewela poznał Bakunin w Brukseli w 1844 roku i utrzymywał z nim bliskie i serdeczne kontakty. Koncepcje Lelewela dotyczące gminnego władania ziemią, federalizmu narodów słowiańskich opartego na samorządzie ziem i krajów w poważny sposób wpłynęły na późniejsze koncepcje Bakunina. Dla Lelewela pojawienie się Bakunina, rosyjskiego uchodźcy politycznego było potwierdzeniem słuszności idei sojuszu polskich i rosyjskich sił rewolucyjnych przeciwko caratowi. Taką myśl rzucił już w 1832 roku, w broszurze "Do Rosjan".

Poniżej prezentujemy:

Mowę w której Lelewel zwraca się do Bakunina, wygłosił ją 14 lutego 1848 roku podczas spotkania dla uczczenia pamięci dekabrystów. Podczas tego samego spotkania mowę wygłosił także Bakunin, jej treść się nie zachowała.

Fragment listów do Walentego Zwierkowskiego z 3 lipca 1844 r. i do Leonarda Chodźki z 27 lipca 1844 r. w których wspomina o swojej broszurze "Odezwa do Rosjan" z 1832 roku, którą Bakunin przetłumaczył na rosyjski i uwspółcześnił, do wydania broszury nie doszło, jej tekst się nie zachował. ("Listy emigracyjne J. Lelewela", t. III, str. 162, 175)

List do Aleksandra Hercena z 6 sierpnia 1855 r. w którym Lelewel wspomina Bakunina.

Wszystkie teksty za: www.pbi.edu.pl

pl.anarchistlibraries.net